

*Istituto per l'Europa Orientale*, jednej z czołowych placówek badawczych zajmujących się propagandą w państwach bałkańskich i środkowo-europejskich. Wydawany tam i redagowany przez senatora Amadeo Gianniniego periodyk „L'Europa Orientale” przynosił interesujące wiadomości o historii i kulturze tego regionu, jak też na bieżąco analizował sytuację w poszczególnych państwach.

Szkoda wreszcie, że autor uchylił się (podobnie jak w poprzedniej publikacji) od sporządzenia bibliografii. Byłbym zainteresowany stosunkiem piszącego do wielkiej i bogatej literatury oscylującej wokół podjętej przez niego tematyki, tym bardziej, że nota bibliograficzna na końcu książki nie spełnia swojego zadania. Jestem najgłębiej przekonany, że autor jest ponad tym, co napisano wcześniej. Jeśli przytacza niektóre tytuły, to raczej bez zasadniczej motywacji merytorycznej zakładając, że i tak większe efekty przyniosą mu bezpośrednie badania archiwalne i źródłowe.

Niezależnie od zaprezentowanych opinii i akcentów polemicznych, narzucających się przy lekturze poruszającej tak szeroki zakres problemów, nową książkę Jerzego W. Borejszy należy uznać za znaczący wkład polskich historyków w badaniach nad faszyzmem i jego wpływem na charakter stosunków międzynarodowych w Europie wschodniej, środkowej i południowej.

Dobrze się stało, że autor przypomina niektóre postulaty badawcze wielokrotnie podnoszone przez historyków, a dotyczące sprecyzowania pojęć „faszyzm” i „autorytaryzm” (ss. 41 - 42). Nagminnie bowiem w przeszłości w odniesieniu do Europy wschodniej używano terminu „faszyzm”, gdy w rzeczywistości istniały i działały tam reżimy i ruchy autorytarne.

Słusznie autor pisze w zakończeniu, choć nie odkrywa nowych horyzontów, że dążenie do systemu autorytarnego było powszechną tendencją elit władzy w większości krajów europejskich pomiędzy dwoma wojnami światowymi. System Mussoliniego był zacznym inspirującym do zakładania nowoczesnych partii prawicy, które uwzględniały szerokie upolitycznienie społeczeństw w rezultacie I wojny światowej. Dopiero praktyki faszyzmu w dobie II wojny światowej przerwały ten proces i niemal całkowicie przysłoniły teorie propagowane w czasach pokoju. I mimo że od śmierci *Duce* niewiele pozostało śladów ze stworzonego przezeń systemu, to jednak pozostaje on prekursorem szeregu idei i tendencji głęboko osadzonych we współczesnych realiach politycznych.

Bogdan Koszel

PIERRE AYÇOBERRY: *La question nazie. Essai sur les interprétations du nationa-socialisme (1922 - 1975)*. Éditions du Seuil, 1979, Collection Points, Histoire 39, 314 ss.

P. Ayçoberry, *maître-assistant* na Uniwersytecie Paris X (Nanterre), specjalizuje się w zakresie historii Niemiec, m. in. historii militarystyki w Niemczech (por. jego art. *Le corps des officiers allemands, de l'Empire au nazisme* z 1967 r.). W 1968 r. ogłosił nakładem *Presses Universitaires Françaises* książkę pt. *L'Unité allemande*, napisał też *Histoire sociale de la ville de Cologne*.

Autor podjął pierwszą w literaturze francuskiej próbę przedstawienia „historii obrazów (*images*) nazizmu, wytworzonych najpierw przez sam nazizm, przez jego sympatyków i przeciwników, a następnie przez przedstawicieli różnych nauk

społecznych, którzy zastosowali do nazizmu swoje metody badawcze" (s. 10). Warto tu zaznaczyć, że sam autor wskazuje na pozostawanie nauki francuskiej wyraźnie w tyle za badaniami nad faszyzmem i nazizmem podejmowanymi przez innych uczonych zachodnich. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy P. Ayçoberry wymienia m. in. fakt, że francuska opinia publiczna dopiero w 1963 r. otrzymała tłumaczenie dzieła E. Fromma, w 1972 r. zaledwie — W. Reicha, E. Blocha w 1977 r., a jak dotąd brak np. tłumaczenia dzieła F. Neumanna. Zaniedbania te stwarzały pewną izolację od najnowszych problemów interpretacyjnych zjawiska tak istotnego, jak faszyzm. Druga z przyczyn miała charakter psychologiczny: zdaniem P. Ayçoberry'ego, francuska lewica komunistyczna niechętnie podejmowała problematykę związku między nazizmem a wielkim kapitałem, starając się zachować obraz wielkiej partii ruchu oporu i tkwiąc uparcie w psychologii antyniemieckiej, zaś intelektualna lewica niekomunistyczna — pod wpływem germanistów — traktowała Niemcy jako miejsce ścierania się wpływów i konfliktu między „kulturą” a „barbarzyństwem”, co także nie sprzyjało analizom społeczno-ekonomicznym zjawiska (ss. 165-166). Wolno z tych wywodów wnioskować, że Francuzom potrzebna była książka, która — wprowadzając ich w istotne spory wokół interpretacji nazizmu — stanie się impulsem dla dalszych badań.

Można jednak i należy rozpatrywać książkę P. Ayçoberry'ego także w innym kontekście: nie jest ona bowiem zjawiskiem wyjątkowym, przeciwnie — mieści się w pewnym nurcie ostatnio popularnym w literaturze światowej. Pojawiło się już wiele tego typu opracowań, których celem jest przede wszystkim przegląd dotychczasowego dorobku badań nad faszyzmem, precyzowanie kontrowersji metodologicznych, ujawnianie sprzeczności ideologicznych i podtekstów politycznych w tych badaniach. Zapoczątkował ten nurt E. Nolte, którego systematyka interpretacji faszyzmu, zawarta w wydanych w 1967 r. *Theorien über den Faschismus*, dziś już uchodzi za klasyczną. Potem ukazało się dzieło R. de Felice *Interpretacje faszyzmu* (1969, przekład polski — 1976 r.). W 1972 r. W. Wippermann opublikował *Faschismustheorien. Zum Stand der gegenwärtigen Diskussion*, a w 1976 r. R. Saage także wydał *Faschismustheorien. Eine Einführung*. Do tych znaczących pozycji książkowych należałoby dodać szereg artykułów i dyskusji poświęconych właśnie stanowi badań na faszyzmem. P. Ayçoberry stawia tezę, że mniej więcej od 1970 r. w dziedzinie badań nad faszyzmem wszystko obraca się wokół polemiki i kontrowersji wywołanych przez interpretacje sprzed 1970 r. (s. 295), że w badaniach nad tym zjawiskiem ujawniono pewne luki, których wypełnienie jest warunkiem koniecznym dalszego ich rozwoju i ewentualnie nowych ujęć. Książka Ayçoberry'ego mieści się więc w ramach problemów, które przed nim stawiali i inni.

W przeciwieństwie do wszystkich wyżej wymienionych, Ayçoberry omawia tylko i wyłącznie interpretacje dotyczące nazizmu, z góry odrzucając problematykę relacji faszyzm — nazizm. Można i należy zastanowić się nad przydatnością takiego zabiegu; wydaje się, że nie jest on najlepszym wyjściem metodologicznym. Jest prawdą — co P. Ayçoberry podkreślał — że większość zasadniczych tez o faszyzmie ilustrowana jest przykładami z dziejów hitlerowskich Niemiec, ale jest też prawdą, że największym problemem współczesnych badań nad faszyzmem jest właśnie kwestia generalizacji i szukania wspólnego mianownika dla faszyzmu jako zjawiska, którego nazizm był specyficzną czy najbardziej dojrzałą postacią. Przez oddzielenie i wyodrębnienie nazizmu czytelnik otrzymuje obraz zubożony właśnie o jeden z najistotniejszych elementów sporów naukowych. Ponadto autor omawia w swej książce np. teorię Noltego czy teorie modernizacyjne (traktujące faszyzm jako specyficzną formę osiągania etapu nowoczesnego społeczeństwa ka-

pitalistycznego), których nie można ograniczyć wyłącznie do interpretacji nazizmu, wydzielając z nich sztucznie pewne fragmenty. To właśnie ograniczenie uważam za decydujące o tym, iż czytelnik — mimo bogactwa szczegółowych informacji — nie otrzymuje ostrego obrazu podstawowych sporów wokół faszyzmu. Z drugiej strony, przez użycie pojęcia „interpretacje” w podtytule, autor „zarezerwował” sobie możliwość szerokiego wyboru problemów, mianowicie zmieścić w książce także interpretacje zagadnień bardziej szczegółowych dla całości obrazu nazizmu, np. omówił kontrowersje wokół problemu wojny jako istoty systemu, wokół sprawy ciągłości w dziejach Niemiec itd. Poza tym pozwoliło mu to objąć rozważaniami także takie obrazy (*images*) nazizmu, jakie stworzyli B. Brecht czy T. Mann na równi z teoriami bardziej wszechstronnie rozpatrującymi zjawisko.

Jak zwykle w tego typu książkach, jedną z najbardziej istotnych kwestii jest systematyka omawianych poglądów czy teorii. W świetle tego, co powiedziano wyżej o założeniach przyjętych przez autora, nie może i nie jest ona tak klarowna, jak np. u Noltego czy Wippermanna: jest po prostu tak skonstruowana, by mogła objąć wszystkie zagadnienia, i te bardziej ogólne, i te bardziej szczegółowe. Zasadniczy podział jest jednak bardzo interesujący: P. Ayçoberry podzielił interpretacje na te, które były podstawą działania podejmowanego czy to przez nazistów, ich zwolenników czy to przeciwników (lata 1922-1945) i te, które miały służyć „likwidacji przeszłości” w sensie jej wyjaśniania (lata 1945-1975). W części pierwszej mieści się obraz własny nazizmu, oparty przede wszystkim na analizie stosunku nazizmu do historii i przeszłości (w przeciwieństwie do Noltego autor nie zajmuje się np. programem socjalnym nazizmu ani innymi jego treściami), potem nazizm widziany oczyma konserwatystów, a następnie obraz nazizmu stworzony przez walczących humanistów (w rozdziale tym mieści się i opozycja pisarzy emigracyjnych, i interpretacje teologów, i początki teorii totalitaryzmu, i omówienie poglądów E. Vermeila). Następne trzy rozdziały zawierają omówienie teorii „denuncjujących wielki kapitał”, czyli poglądów Międzynarodówki Komunistycznej, ale także trockisty D. Guerina, teorii interpretujących nazizm jako ruch drobnomieszczaństwa oraz koncepcji powstałych w walce nauk społecznych z mitologią nazistowską w latach 1939-1945. W części drugiej mamy rozdział omawiający pierwsze opracowania powojenne na temat nazizmu (lata 1945-1949), następnie teorie z okresu „zimnej wojny” (1949-1960) z teorią totalitaryzmu na pierwszym miejscu. Trzeci rozdział, zatytułowany *Marks i komputer. Ostatnie postępy i granice historii klas społecznych*, ukazuje rozwój badań nad społeczno-ekonomicznymi interpretacjami nazizmu, zaś kolejny (*Komputer i Freud*) omawia osiągnięcia psychologicznych interpretacji zjawisk społecznych; wreszcie ostatni rozdział obejmuje wszystkie teorie interpretujące nazizm w kategoriach systemów, struktur i strategii politycznej. Sądę, że ten krótki przegląd zawartości tomu daje pewne wyobrażenie o trudnościach, jakie — przy tak obszernym wyborze tematów — musi nastęrczać systematyka. Autor stosuje czasem układ chronologiczny, czasem wynikający z sytuacji politycznej i ideologicznej, w jakiej określone teorie powstały, czasem merytoryczny, grupując teorie według problemów, jakie rozstrzygają. Tytuły niekiedy są metaforyczne, np. *Klasy średnie — wyrzuty sumienia lewicy*; metafora ta ma sygnalizować problem, ale pozwala też uniknąć zbytniego rygoryzmu, pozostawiając autorowi miejsce na bardzo szeroki przegląd literatury.

Oczywiście, nie miejsce tu na charakterystykę omawianych przez autora teorii. Trzeba przyznać, że P. Ayçoberry posiadał rzadką umiejętność trafnego i zarazem syntetycznego ujmowania istotnych treści poglądów innych autorów. Nie jest to rzecz prosta, zwłaszcza gdy np. przekazuje skomplikowaną analizę lingwi-

styczną, zastosowaną do nazizmu przez J. P. Faye'a w jego *Langages totalitaires* (ss. 258-260). Okazuje się, że nazizm stał się polem badawczym dla bardzo różnorodnych nauk specjalistycznych, nie tylko historycznych: tak np. K. Borchardt zajął się analizą ekonomiczną gospodarki Niemiec, stosując do niej kategorie teorii wzrostu i cykli ekonomicznych, uzyskując zresztą wyniki wcale niejednoznaczne, zależnie od zastosowanej perspektywy czasowej (s. 297 i n.). Zasięgą P. Ayçoberry'ego jest z całą pewnością włączenie w zakres jego rozważań tak wielu rozmaitych nauk społecznych.

Pomimo bardzo referującego stylu książki, autor nie stroni od własnych ocen i przemyśleń. Nie ma co prawda w jego dziele — tak jak np. u Wippermanna — żadnych propozycji własnych rozstrzygnięć omawianych sporów, są jednak liczne spostrzeżenia i oceny bardziej szczegółowe. Pierwsze — to odrzucenie wartości teorii totalitaryzmu. Głównym argumentem przeciw tej teorii jest dla P. Ayçoberry'ego nie tylko fakt, że była ona narzędziem „zimnej wojny” i pochopnie podsuwała czytelnikom łatwe analogie, ale przede wszystkim dlatego, że teoria stwarzająca obraz „machiawelicznego”, od początku do końca zaprogramowanego państwa jest — jego zdaniem — fałszywa i niezgodna z obrazem rzeczywistości (ss. 179-186). P. Ayçoberry wyraźnie zdaje się preferować te interpretacje, które bardziej komplikują zarówno analizę stosunków społecznych, jak i instytucji reżimu, nie sprowadzając ich tylko do jednego czynnika. Tak np. wyraża się z wielkim uznaniem o tych wszystkich teoretykach i badaczach, którzy idą w ślady F. Neumanna i widzą w bardziej skomplikowany i subtelny sposób np. relacje między nazizmem a wielkim kapitałem. Tu zaznaczmy, że autor bardzo wysoko ocenił pierwszy tom książki badacza NRD, D. Eichholtza pt. *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939-1941*, która — według niego — wyróżnia się korzystnie subtelnością analiz i niemechanistycznym traktowaniem problemu. Dalej, P. Ayçoberry zwraca uwagę, że badania nad nazizmem w zasadzie dały odpowiedź na pytanie o stosunek faszyzm — wielki kapitał, że wiele wiadomo o relacji nazizm — klasy średnie, ale ciągle jeszcze mało jest opracowań dotyczących stosunku nazizm — klasa robotnicza. Z pewnością na taką ocenę autora wpływa jego słaba znajomość licznych opracowań nauki NRD na ten temat, tym niemniej jest nieco prawdy w twierdzeniu, że — w trosce o niepokalany obraz klasy robotniczej jako przeciwniczki nazizmu — nikt poważniej nie zajmował się np. analizą wpływów nazizmu w kręgach robotników, a dwie fundamentalne prace — C. J. Fischera i T. W. Masona — prowadzi do zgoła odmiennych wniosków. W każdym razie wypada się zgodzić z tą częścią wywodów autora, w której stwierdza on, że badania nad nazizmem bardzo przyczyniły się do rozwoju badań nad klasami społecznymi, np. pogłębieniu uległo rozumienie pojęcia „klasy średniej”, którym często przedtem operowano intuicyjnie (ss. 237-238).

Analiza rozmaitych teorii dotyczących ustroju Niemiec hitlerowskich prowadzi autora do wniosku, że przeżyły się teorie „monolityczne”, że wśród badaczy coraz bardziej upowszechnia się pogląd, że system był bardziej skomplikowany i nie da się go zamknąć formułą „dyktatury Hitlera” (ss. 273-281).

P. Ayçoberry wiele miejsca poświęcił próbom wyjaśnienia nazizmu, podejmowanym przez psychologów, psychoanalityków i reprezentantów psychologii społecznej, uważa jednak — chyba słusznie — że aktualny stan rozwoju tych nauk sprawia, że wyczerpały one swoje możliwości wyjaśniania nazizmu. Nawet autorzy tych opracowań traktują dziś swe publikacje jako przyczynki, a nie podejmują prób generalnej interpretacji nazizmu wyłącznie w kategoriach psychologii, jak to próbował uczynić w czasie wojny W. Reich. Najnowsze próby wyjaśnienia psychiki nazistów przez odwołanie się do analizy psychiki Hitlera — chociaż by książkę

R. G. Waite'a, *The Psychopathic God. Adolf Hitler*, wydana w 1977 r. — uważa Ayçoberry za pozbawione podstaw (ss. 239 - 252).

Wspominałam już wyżej, że P. Ayçoberry nie umieścił w swej książce żadnego podsumowania stanu badań nad nazizmem, oceny poszczególnych interpretacji podaje zazwyczaj po omówieniu problemu. Zamiast zakończenia mamy natomiast wskazanie na najnowsze próby zastosowania nowych metod badawczych — przede wszystkim analizy komputerowej — w historii, która ma szansę stać się historią „wymierną” czy „mierzalną” (*histoire quantitative*). Autor wskazuje na podjętą przez M. H. Katera analizę centralnej kartoteki NSDAP (ponad 8,5 mln kart!), która to analiza winna uszczegółowić i sprecyzować np. skład socjalny partii nazistowskiej, pozwolić na uchwycenie ewentualnych zmian w tym składzie i ostatecznie odpowiedzieć na pytanie o skład klasowy tego ruchu; wymienia też P. Ayçoberry jako próbę takiego ilościowego ujęcia historii podjętą przez H. Matzeratha i H. Volkmana skwantyfikowanie i sprowadzenie do elementów mierzalnych pojęcia „modernizacji” przez wprowadzenie takich czynników, jak mobilność społeczeństwa, możliwość awansu w drabinie społecznej, urbanizacja, aktywność polityczna społeczeństwa itp. Autor zdaje się wiązać duże nadzieje z tym, co nazywa „kierunkowskazami” do historii wymiernej. Wydaje się wątpliwe, by komputer rozstrzygnął wszystkie kontrowersje wokół interpretacji nazizmu: ostatecznie wszystko zależy od tego, jakie pytania stawia się komputerowi i jak się je stawia.

Dla czytelnika polskiego interesujący jest też przegląd dorobku Francuzów w dziedzinie badań nad nazizmem; ze zrozumiałych względów dorobek ten został przez autora wyekspozowany. A więc najpierw otrzymujemy ciekawy obraz nazizmu w oczach Francuzów w okresie międzywojennym, zwłaszcza u przedstawicieli prawicy: przypomina tu autor, że nie wszyscy podzielali poglądy E. Vermeila, a np. A. Rivaud, daleki od potępienia nazizmu, użył nawet określenia „brutalny humanizm” wobec osobowości i stylu Hitlera (ss. 37 - 39). Pierwszą poważną analizą nazizmu było studium D. Guerina, a potem Ch. Bettelheima. Spod pióra francuskiego filozofa, N. Poulantzasa, wyszła też synteza stosunków klasowych i politycznych w nazizmie i faszystowskim, „chwilami wspaniała, czasami irytująca”, jak słusznie pisze P. Ayçoberry (ss. 232 - 237). Ale P. Ayçoberry upomina się też o należne miejsce dla J. Monnerota autora *Sociologie de la révolution*, wydanej w 1969 r., w której rozdział 6 poświęcony jest „socjologii faszystów”. Zdaniem P. Ayçoberry'ego, jest to pierwszy przykład zastosowania antropologii klas średnich do badań nad faszyzmem (ss. 220 - 223). Wyjaśnia też, że Monnerot najpierw pozostawał teoretykiem RPF i jako zwolennik de Gaulle'a uważany był za *outsidera* w świecie intelektualnym, a po zerwaniu z generałem lewica także nie uznawała go za swego, co spowodowało przemilczenie jego dorobku naukowego. Te informacje o podtekstach politycznych, które w badaniach nad nazizmem okazują się niekiedy istotniejsze od treści samych teorii, stanowią bardzo ciekawą partię rozważań P. Ayçoberry'ego (dotyczy to np. opisu dziejów szkoły frankfurckiej i jej emigracyjnych losów).

Książka P. Ayçoberry'ego stanowi interesujące wprowadzenie do lektury dzieł, które autor omawia. Jakkolwiek na okładce czytamy w charakterze reklamy, że jest to „pięćdziesiąt książek w jednej”, to jest oczywiste, że lektura tej jednej nie zwalnia od przeczytania pięćdziesięciu pozostałych. Natomiast jest to książka ważna dla wszystkich, których interesuje śledzenie historycznego rozwoju interpretacji i teorii nazizmu czy faszyzmu.

Maria Zmierzczak